Nr. 212. Kraków, Sobota 11 Maja 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	75 kor. 20 h.	37 kor. 60 h.	18 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	4 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe miejscowe. Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. [illegible] 9; Biuro dzienników H. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczytnik. — W Tarnowie E. Beckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Leszycie i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 6 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O gabinet „wzajemnej wiary“.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 maja.

Poseł dr Loewenstein ogłasza w »N. W. Tagblatt« i »N. Fr. Presse« bliższe szczegóły o wniosku swym co do utworzenia gabinetu »wzajemnej wiary«. (Treuhandregierung) — w »N. W. Tagblatt« we formie wywiadu, w »N. Fr. Presse« we formie artykułu.

— Wniosek mój, — mówi pos. Loewenstein — przedłożyłem grupie demokratycznej, która go jednomyślnie uchwaliła, następnie omówiłem go szczegółowo w plenum Koła polskiego. Uchwała nie zapadła, ponieważ trudno jest uzyskać pokój między stronnictwami we formie uchwały Koła polskiego.

Na uwagę, że wniosek podobny już dawniej się pojawił i był bezskuteczny, odpowiedział pos. Loewenstein, że z tego jeszcze nie wynika, że tym razem próba może się udać.

Na pytanie, czy dr Loewenstein wie o tem, iż pewne koła podsuwają mu motywy osobiste, odpowiedział dr Loewenstein, że wie o tem, że nie chodzi mu jednak o żadne momenty osobiste, lecz o rzecz samą. Chodzi mianowicie o uruchomienie parlamentu. Gabinet wzajemnej wiary nie musi być gabinetem koncentracyjnym, w gabinecie tym nie muszą też zasiadać delegaci wszystkich stronnictw, zasiadać w nim muszą jednak mężowie tacy, którzy cieszą się zaufaniem wszystkich grup.

— Wniosek mój — oświadczył Loewenstein — nie jest skierowany przeciw szefowi gabinetu, cel jego jest jednak tak wielki, że dla urzeczywistnienia go możnaby poświęcić nawet najwybitniejszego męża stanu.

»N. W. Tagblatt« zauważa, że wniosek Loewensteina zmierza do koncentracyi na platformie wzajemnego pokoju między stronnictwami. Ważne jest to, że **Polaków popierać będą chrześc. społeczni w akcyi utworzenia gabinetu wzajemnej wiary.** Przywódcy niemiecko-narodowi, którzy w pierwszej chwili stanowczo przeciw temu planowi się oświadczyli, zmienili swe zapatrywania tembardziej, że dwaj z nich przekonali się, iż **akcya, zapoczątkowana przez Koło polskie, przyjęta została z uznaniem w sferach bardzo miarodajnych.**

»N. Fr. Presse« występuje ostro przeciw wnioskowi dra Loewensteina, zarzucając, że wniosek ten zmierza do obalenia gabinetu, który okazał trochę przychylności wobec Niemców. Niemcy nie mogą zasiadać w gabinecie z posłami Stankiem i Koroszecem. Niemcy znaleźliby się w gabinecie w mniejszości i musieliby na każde żądanie większości ustąpić. Czesi wzbraniali się rozpocząć rokowania z Niemcami, wierząc w zwycięstwo koalicyi. **Przeciw planowi utworzenia gabinetu wzajemnej wiary muszą obecnie Niemcy energicznie zaprotestować.** Za zachowanie się swe podczas wojny, za dziwny ich stosunek do państwa, za opozycyę w sprawie budżetu i pożyczek wojennych, za wołanie o pomoc koalicyi nie powinni obecnie Czesi otrzymać nagrody.

W sprawie zwołania delegacyj.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 maja.

Przewodniczący komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej dr Baernreither wystosował do posła socyalistycznego dra Ellenbogena pismo, w którem donosi, że minister spraw zagranicznych bar. Burian uznaje potrzebę zwołania komisyi dla spraw zagranicznych, sądzi, że **komisya ta zostanie zwołana prawdopodobnie w drugiej połowie maja.**

Zmiany w urzędach dworskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 maja.

Cesarz zezwolił na ustąpienie pierwszego ochmistrza dworu ks. Konrada Hohenlohe, wniesione ze względu na stan zdrowia, nadał mu wielki krzyż orderu Stefana i zamianował pierwszym ochmistrzem dworu majora dra Józefa hr. Hunyadyego.

Dalej cesarz przyjął wniesioną ze względu na stan zdrowia prośbę o ustąpienie generalnego adjutanta generała piechoty bar. v. Martere z urzędu szefa wojskowej kancelaryi i wręczył mu na dzisiejszej audyencyi wielki krzyż orderu Leopolda z odznaką wojenną, a dotychczasowego zastępcę szefa kancelaryi wojskowej pułkownika w korpusie sztabu generalnego bar. Zeidlera Doublebskyego zamianował generał-majorem i generalnym adjutantem. Zeidler wyznaczony jest na następcę Martera.

Andrassy i Apponyi w opozycyi.

Budapeszt, 11 maja.

Obiega tu wiadomość, że hr. Juliusz Andrassy, **Albert Apponyi i były minister sprawiedliwości Vasonyi mają zamiar wystąpić z partyi rządowej i utworzyć nowe stronnictwo.** Sądzą, że do tego nowego stronnictwa przystąpi około 50 posłów. Obiega nawet wiadomość, że stronnictwo to już na najbliższem posiedzeniu Sejmu zjawi się jako odrębna grupa.

Zajęcie nowego żniwa na Węgrzech.

Budapeszt, 11 maja.

Węgierski minister aprowizacyi ks. Windischgraetz oświadczył, że dnia 20 bm. pojawi się **rozporządzenie w sprawie zajęcia żniwa.** Na mocy tego rozporządzenia ziarno zostanie zajęte zaraz po omłocie. Minister dał wyraz nadziei, że zdoła sprostać trudnościom aprowizacyjnym przy pomocy dowozu zboża z Rumunii i Ukrainy

Wszechniemiecka zazdrość.

Berlin, 11 maja.

Z powodu pokoju, zawartego z Rumunią, pisze w „Deutsche Tageszeitung“ znany publicysta niemiecki:

Pas ziemi, przyznany Austro-Węgrom, ciągnie się od Turn Severin aż do Prutu. Stwierdziliśmy niedawno, że na tym pasie znajdują się lasy wartości przeszło 3 miliardów marek. Są tam również pola naftowe, co jest dziwną ilustracyą do traktatu naftowego i udziału Niemiec w tej sprawie. Austro-Węgry otrzymały przez tę regulacyę granicy wartościowe odszkodowanie wojenne. Wyłania się pytanie, czy państwo niemieckie, które do zwycięzenia Rumunii najwięcej się przyczyniło, ma poprzestać na rezygnacyi.

Austrya będzie dominować nad Rumunią. — Utrzymanie na tronie obecnego króla rumuńskiego jest dziełem Austryi, a dla Niemiec niepomyślnym faktem. Co do tego jeszcze hr. Czernin porozumiał się z królem w cztery oczy.

Neutralność Rumunii.

Bukareszt, 11 maja.

Rząd rumuński po zawarciu pokoju ogłosił następującą proklamacyę do ludności na terytoryum zarówno wolnem, jak okupowanem:

Pokój został zawarty. Wszystkie sporne sprawy pomiędzy Rumunią a państwami, z któremi ona walczyła, zostały załatwione, a normalne stosunki z zagranicą są znowu podjęte i kraj wraca do neutralności. Wszystkie przeszkody, zawadzające pokojowemu rozwojowi zostały stanowczo usunięte i pod opieką urządzeń konstytucyjnych, nienaruszonych przez wojnę, może Rumunia jąć się pracy około odbudowy kraju i około zjednoczenia z nim Besarabii.

Niemiecka misya opiekuńcza w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 maja.

(Wolff). Po wyjeździe przewidzianych w układzie pokojowym z Rosyą misyi opiekuńczych z Berlina do Rosyi komisye te przedewszystkiem udadzą się celem zasięgnięcia wskazówek do Moskwy, stamtąd rozjadą się w różne strony, także i na Sybir. Ogółem wyjechało do Rosyi 17 komisyj, złożonych z 1 oficera jako kierownika, lekarza, siostry Czerwonego Krzyża i jednej osoby cywilnej.

Mackensen na zachodzie.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

Pisma francuskie dowiadują się, że **Mackensen obejmie komendę jednej grupy wojsk na zachodzie.** Pisma francuskie przewidują próbę przełamania frontu w stylu Gorlic.

Bitwa o Ypres.

Genewa, 11 maja.

Paryska agencya Havasa donosi pod datą 10 b. m.:

Piechota niemiecka po gwałtownej walce działowej podjęła atak na przestrzeni 6 kilometrów pomiędzy Ypres i Bailleul, a więc na południowym odcinku frontu pod Ypres. Ten odcinek góruje nad nizina od strony Poperinghe i gdyby nieprzyjaciel zdołał tutaj przebić się, odwrót z Ypres stałby się bardzo trudnym. Cokolwiek się stanie, komenda nasza sprosta zadaniu obrony. Nieprzyjaciel nie zdołał przełamać naszej linii i posunął się tylko na kilku punktach.

Robotnicy do Lloyd George'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 maja.

»Times« donoszą, że około 1.500 robotników arsenału w Woolwich wystosowało do Lloyda Georgea następujący telegram: To zgromadzenie publiczne przesyła panu serdeczne pozdrowienie. Wytrwaj pan, stoimy po stronie pana. Pan jesteś ludowym premierem i naszym symbolem zwycięstwa. Niemcy pragną pana usunąć, tak samo i pacyfiści, przyjaciele Niemiec. Ale my, robotnicy, pragniemy, byś pan nie ustępował. Nieprzyjaciele pańscy są naszymi nieprzyjaciółmi.

Rekwizycya handlowej floty włoskiej.

Wiedeń, 11 maja.

Według wiadomości z Medyolanu, **rząd włoski zajął na rzecz wojskowości całą włoską flotę handlową.**

Sensacyjne uwięzienie.

Berlin, 11 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano:

W Genui został uwięziony właściciel warsztatów okrętowych Emanuele Vittorio Parodi, prezydent Związku włoskich warsztatów okrętowych. Uwięzienie to wywołało w całych Włoszech jak największą sensacyę. Jak donosi »Corriere della Sera«, powodem uwięzienia jest **wywóz ogromnych ilości worków do Niemiec.**

Modły o pokój.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 11 maja.

Papież w »Motu proprio« zarządził, aby dnia 29 czerwca, tj. w dzień św. Piotra i Pawła wszędzie celebrowano Msze święte, aby za łaską Boga ubłagać gorąco oczekiwany pokój i sprawiedliwość.

Narady w Tokio.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 11 maja.

»Times« donoszą z Tokio, że odbyła się tam dwugodzinna konferencya rady dla spraw dyplomatycznych. Premier ministrów mimo niedyspozycyi brał w tej konferencyi udział, nadto minister spraw zagranicznych, ministrowie marynarki i wojny. Wbrew zwyczajowi podsekretarze i szefowie gabinetu nie wzięli w tych obradach udziału, z czego wnioskują, że chodziło o sprawy specyalnie ważne.

Rozbrojenie strzelców ukraińskich.

Równocześnie z przewrotem, który postawił »hetmana« Skoropadskiego na czele Ukrainy, Niemcy przystąpili do rozbrojenia wszystkich wojsk ukraińskiej republiki. Rozbrojono więc dywizye, utworzone z byłych jeńców, uzbrojone niedawno przez samychże Niemców, rozbrojono także tak zwanych »siczowych strzelców«. — O rozbrojeniu ostatnich takie przynosi szczegóły »Ukraińskie Słowo«:

»Strilci« stanowili załogę tak zwanej małej Rady, której posiedzenia odbywały się pod jej osłoną. Tam pojawiła się delegacya oficerów niemieckich z żądaniem, aby »strilci« poddali się albo niemieckiej, albo hetmańskiej komendzie. W rokowaniach brał też udział sam hetman Skoropadskij.

»Strilci« odrzucili oba żądania. Wtedy zawiadomili ich Niemcy, że zostaną rozbrojeni. Komenda »strilców« odpowiedziała na to, że rozbroić się nie da, ale sama broń złoży, pod warunkiem, że nie śmie się pojawić ani jeden żołnierz niemiecki.

»Niemcy dotrzymali słowa, a »strilci« wówczas złożyli broń«.

Z powodu rozbrojenia ukraińskich legionów, Rada główna galicyjskich, bukowińskich i węgierskich Ukraińców wydała »zajawę« do narodu, w której powiedziano, że »rozwiązanie musiało nastąpić, gdyż zażądano, aby »strilci« zeszli z honorowej i mężnej drogi, jaką szli dotąd. Odezwa powiada dalej: »Żałuje was cała uświadomiona Ukraina. Serce każdego uświadomionego obywatela ukraińskiego przepełnione goryczą. Przestaliście istnieć, jako wojsko, ale zaczynacie żyć, jako obywatele, którzy będą wprowadzać w życie ideały demokratycznej narodnej republiki, która ma się opierać na szerokich milionowych masach narodu ukraińskiego«.

O samem aresztowaniu strzelców »Diło« dodaje jeszcze informacyę, że strzelcy po rozbrojeniu mieli być wydani Austryi, ale, gdy przyszły wojska austryackie, koszary ich były już puste.

Nauczycielstwo wobec drożyzny.

Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie członków krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych. Po referatach prof. Weinera i prof. Bielaka uchwalono jednogłośnie następujące wnioski:

1) Zważywszy, że dodatki jednorazowe, dodatki na urządzenie (Anschaffungsbeitrag) zapowiedziane jeszcze z początkiem kwietnia br. nie zostały nauczycielom szkół średnich wypłacone, a niektóre urzędy już je otrzymały, Koło krak. Tow. naucz. szkół wyższych zwraca się do c. k. Rady szkolnej krajowej z usilną prośbą o przyśpieszenie wypłaty.

2) Zważywszy, że nauczycielstwo nie korzysta z akcyi państwowej, odnoszącej się do zaopatrzenia ludności w odzież, a w każdym razie nie w tym stopniu, co inni urzędnicy, a to z powodu podziału ich na grona, Koło krak. T. N. S. W. uprasza c. k. Radę szkolną o bezpośrednie orędownictwo w odnośnych instytucyach dla nauczycielstwa całego kraju, ustanowienie w tym celu w Radzie szk. specyalnego referenta dla aprowizacyi, okrycia i obuwia, oraz o wyznaczenie w każdym gronie jednego z jego członków do pomocy dyrekcyi w tej czynności.

3) Koło uprasza Radę szkolną o gorące poparcie wdrożonej akcyi Koła na konferencyi delegatów funkcyonaryuszów państwowych we Lwowie w sprawie rozszerzenia dobrodziejstwa z ustawy o ochronie uchodźców z dnia 31 grudnia 1917 r., gdyż akcya ta przyniesie kilkadziesiąt tysięcy koron stanowi nauczycielskiemu.

4) Ponieważ płace dzisiejsze nie pozostają w żadnym stosunku do cen towarów, a nadto niekiedy towarów nabyć nie można, przeto krak. Koło T. N. S. W. żąda dostarczenia mu choćby pewnej tylko części artykułów spożywczych, wprost w naturze. Za inne artykuły, których dostarczyć nie może rząd, wypłaci gotówkę w tej wysokości, jaką się dziś płaci na targach. Równocześnie zwiększy rząd obecne pobory służbowe przynajmniej siedmiokrotnie i w przyszłości co kwartał zwiększać je będzie automatycznie.

5) Ponieważ jedyna podstawa dzisiejszego odżywiania się: chleb i mąka nie są dostarczane, przeto zebrani będą wypiekali chleb we własnym zarządzie w ten sposób, że członkowie konsumu T. N. S. W. będą pokrywali 1/5 a rząd 4/5 kosztów produkcyi. Dla wprowadzenia w życie tej myśli przydzieli rząd ze swych centrali odpowiednią ilość mąki lub ziemniaków w odpowiedniej ilości.

6) Ponieważ nie jest się w stanie pokryć kosztów naprawy obuwia, bielizny i ubrania, gdyż brak gotówki, przeto zechce Rada szkolna krajowa postarać się o przydzielenie robotników z warsztatów wojskowych do konsumu profesorskiego, lub też przydzielić ich do pewnego oddziału wojskowego nauczycieli, udzielając im surowca w potrzebnej ilości.

7) Ponieważ wyczerpanie sił daje się również odczuwać u młodzieży, sprowadzając straszne wprost skutki, przeto zechce Rada szkolna krajowa przyśpieszyć zakończenie roku szkolnego najdalej do 10 czerwca b. r., aby dać sposobność tej zgłodniałej młodzieży wytchnienia na świeżem powietrzu i lepszego odżywiania się u krewnych, lub znajomych, lub choćby tylko u życzliwych osób zamieszkałych na wsi.

8) Ponieważ aprowizacya z dniem każdym się pogarsza, a pilnowanie jej wymaga ciągłej wytężonej uwagi, przeto zebrani wybierają także stałą komisyę dla spraw aprowizacyi, do której należą obok delegatów konsumu T. N. S. W. także delegaci członków krakowskiego Koła.

Po ożywionej dyskusyi postanowiono powyższe rezolucye przedłożyć c. k. Radzie szkolnej

Koncerty symfoniczne

„Tonkünstlerów“, pod kierunkiem Nedbala.

Kraków, 11 maja.

Sprowadzenie orkiestry przedstawia obecnie wskutek znanych utrudnień komunikacyjnych zadanie prawie niewykonalne. A jednak energia woli zwalczyć zdołała te przeszkody: dyrekcya koncertów krakowskich, zostająca w rękach p. Trzcińskiego, sprowadziła orkiestrę »Tonkünstlerów« z Wiednia i urządziła dwa koncerty symfoniczne w sali »Sokoła«. Od kilku lat Kraków nie słyszał orkiestry i to, co dały kilkakrotnie amatorskie usiłowania, to wprawdzie zasługiwało na uznanie samym faktem chwalebnych usiłowań, lecz artystycznej wartości posiadać nie mogło. Wkońcu więc po latach wyczekiwań usłyszeliśmy — naprawdę orkiestrę. Jakby zaelektryzowana pierwszą wiadomością o przyjeździe »Tonkünstlerów«, zaopatrzyła się publiczność w bilety, zaniepokojona jedynie myślą, czy nic nie przeszkodzi ich przybyciu. I nareszcie nadeszły owe dwa pamiętne wieczory, gdzieśmy mogli słuchać i wchłaniać piękno natchnionych dzieł i upajać się cudnem brzmieniem orkiestry i podziwiać. Na wszelki pierwiastek krytyczny już miejsca nie było i być nie mogło; to też niesmakiem tylko przyjąć mogły uwagi, które w przerwach tu i ówdzie się słyszało, a które koniecznie upatrywały się jakichś urojonych braków w wykonaniu i drogą porównań z innemi orkiestrami chciały obniżyć poziom artystyczny „Tonkünstlerów“. Jeden słyszał Nikischa, drugi Weingartena, inny orkiestrę monachijską — i żądał, żeby oczywiście tak samo grali »Tonkünstlerzy«. A tak grać nie mogą, bo wszakże mają i oni swoje właściwości, stanowiące znowu ich odrębną zaletę; a wreszcie zważmy, że wojna porobiła wielkie szczerby w komplecie orkiestry i mimo redukcyi jej składu zadziwia ona pełnią brzmienia.

Program pierwszego koncertu obejmował prócz poematu Straussa »Till Eulenspiegel«, kompozycye słowiańskie, a więc Smetany, uwerturę do »Sprzedanej narzeczonej«, Czajkowskiego symfonię »patetyczną« H-moll i Karłowicza »Odwieczne pieśni« (nie w całości, lecz tylko dwie pieśni). Tych dwóch dzieł ostatnich słuchano z głębokiem nabożeństwem skupienia. Było to jakby przygotowanie do owego święta, jakiem dla Krakowa stał się drugi koncert, poświęcony IX symfonii Beethovena. Obok niej wykonano VIII symfonię F-dur, tę roześmianą, pełną pogody stylizacyę symfonii Haydnowskiej, tak dziwnie kontrastującą z majestatem »dziewiątej«. A teraz o samem dziele słów kilka.

»Dziewiąta«!

Ten tytuł starczy sam dla siebie; nie trzeba dodawać »symfonia dziewiąta«, ani nazwiska kompozytora; tytuł ten zatracił pierwotne znaczenie liczby porządkowej w cyklu symfonij Beethovenowskich, a stał się symfonią tej formy, której najidealniejszy wyraz nadał Beethoven, t. j. symfonii wogóle. Wśród wszystkich kompozycyi Beethovenowskich najdłużej walczyć musiała IX symfonia o uznanie ogółu, najwięcej nasuwała problemów do rozwiązania; ściśle biorąc i dziś jeszcze problemem być nie przestała; dowodem tego coraz liczniej mnożące się komentarze muzyczne, zajmujące się jej budową i treścią, zwłaszcza tą ostatnią, gdyż dla ogółu najbardziej intrygującą częścią IX symfonii jest nie tyle jej gigantyczna i nowa forma, ile raczej zagadnienie: co wyraża IX symfonia? Taką próbą rozwiązania tego zagadnienia był komentarz R. Wagnera, który w IX symfonii widzi realizacyę idei faustowskiej i poszczególne ustępy kompozycyi »ilustruje« fragmentami z »Fausta«, osiągając niemal istotnie zdumiewającą zgodność nastroju obydwóch poematów. Wtajemniczenie w uczuciowy świat IX symfonii ułatwił zresztą sam Beethoven, zamykając ją hymnem do słów ody Schillera »An die Freude«, a nadto pozostawiwszy w szkicach kilka wskazówek, które niedwuznacznie określają nastrojową treść dzieła. Przewodnia idea »dziewiątej« — to wieczne pragnienie słońca, to wzlot ducha ku światłu, wyzwolenie się z mroków życia, oderwanie od samolubnych dążeń, a tęsknota miłości, oplatającej miliony bratnim węzłem.

Jednym z głównych powodów, że przez długi czas IX symfonia była nieznaną, były trudności techniczne wykonania, istotnie nieprzezwyciężone zwłaszcza we finale. Beethoven traktuje tu bowiem głosy wokalne na sposób instrumentalny, prowadzi je w szybkich figuracyach, operuje najwyższemi rejestrami, nie licząc się zupełnie z wykonalnością i realnem brzmieniem. I nie dziw; wszakże ten głuchy pustelnik, żyjący w tragicznem osamotnieniu, obcy wszystkim, co realne, przebywał tylko w sferze abstrakcyi; wkońcu i dźwięk, którego brzmienia on naokół siebie nie słyszał, stracił dla niego znaczenie realne, a stał się tylko abstrakcyą, jakiemś wspomnieniem zaginionego świata. Stąd to pochodzą owe ustępy w dziełach Beethovenowskich, zarówno w kompozycyach fortepianowych, jak wokalnych i w kwartetach, nastręczające tyle trudności technicznych dla wykonawców.

I ta właśnie »niewykonalność« finału w IX symfonii była przyczyną, że Kraków nie słyszał nigdy tego dzieła w całości: grano nieraz »dziewiątą«, ale zawsze bez finału, gdyż brakło u nas chóru i solistów, którzyby się takiego zadania podjąć mogli. Dziewiąta symfonia była więc dla Krakowa legendą; wprawdzie była garstka, która słyszała symfonię w całości wykonaną zagranicą, lecz ogół całego dzieła nie znał i naprawdę tęsknił za chwilą, w którejby zabrzmiał u nas ów legendarny i ekstatyczny finał, ów hymn radości, owiany najszczytniejszym idealizmem, a wyśpiewany przez człowieka, który sam nigdy w życiu radości nie zaznał, tylko jej pragnął i w tej tęsknocie szedł przez życie, uginając się pod brzemieniem bólu i walk tragicznych. I wkońcu! wkońcu to, co było dla nas legendą, stało się — przeżyciem! Kraków usłyszał nareszcie »dziewiątą« w całości. A stało się to dzięki współdziałaniu kilku szczęśliwych momentów, głównie zaś dzięki szlachetnej inicyatywie p. Trzcińskiego, jego artystycznym kwalifikacyom i energii, a nadto pracy chóru operowego, który już niejednokrotnie złożył chlubny egzamin swej wiedzy, lecz dopiero po najwyższy laur sięgnął przez to, że umożliwił realizacyę tego, za czem od dziesiątek lat Kraków tęsknił.

To też w pełnem poczuciu ogromu ich zasług wszystkie słowa uznania będą tylko cieniem tej wdzięczności, jaką każdy z nas ma dla ich wspólnego, idealnego wysiłku i rezultatu, zdumiewającego wysokością artyzmu. I o trzecim czynniku nie można zapomnieć: są nim soliści; takiego doboru głosów i samej muzykalności nie spotka się prędko w kwartecie solowym. PP. Hendrichówna i Szafrańska, pp. Ludwig i Stępniowski mogą być dumni z tego, co nam dali.

Orkiestra »Tonkünstlerów« grała z wirtuozowską pewnością siebie tak, że dyrygent p. Nedbal mógł czułą opieką otoczyć chóry, umieszczone na galeryi nad estradą. Całość wypadła tak, że krytyka streścić się może tylko w samych słowach pochwał i podziwu.

A jak zareagował Kraków na to wydarzenie artystyczne? Tak, jak się można było tego spodziewać; była to istna pielgrzymka tłumów, których sala »Sokoła« ani w części pomieścić nie mogła, na próbie generalnej wszystkie miejsca zajęte, wieczorem na koncercie tłum tych, dla których biletów zabrakło, musiał z żalem odejść od kasy. A ci szczęśliwi, którzy się do sali dostali, przeżywali chwile takich wrażeń, jakich zawsze wszyscy doznają przy słuchaniu »dziewiątej«: i dreszcz trwogi nas przejmował i porywał wir dyonizyjskich uniesień i duch wzbijał się w sfery skupienia, oderwanego od wszystkiego, co trąci pospolitością i wkońcu upajał nas hymn radości najczystszej, płynącej z najidealniejszych pobudek. Że dla niejednego ze słuchaczów, który poraz pierwszy był świadkiem tego cudownego misteryum, stała się IX symfonia najgłębszem przeżyciem i głębokie bruzdy wryła w jego życiu psychicznem — to pewna. Takiego podniecenia i zainteresowania wśród publiczności dawno już w Krakowie nie było. Koncert ten był prawdziwym festiwalem, który w ruchu muzycznym naszego miasta pozostanie o epokowym znaczeniu.

Dr Józef Reiss.

krajowej, opublikować je w dziennikach i szukać pomocy u wszystkich miarodajnych czynników.

Warunki przyjazdu i pobytu w Zakopanem.

Przewodniczący komisyi klimatycznej w Zakopanem, p. Wilczek, komunikuje:

Ministerstwo uznało Zakopane za uzdrowisko mające mieć zapewnioną aprowizacyę dla chorych w sezonie letnim.

Bezwzględnym warunkiem przyjazdu do Zakopanego jest uzyskanie zezwolenia na pobyt w c. k. starostwie w Nowym Targu, do którego należy wnosić podania należycie umotywowane, względnie opatrzone świadectwem lekarza urzędowego (fizyka). W świadectwach lekarskich ma być uwidoczniona nie tylko konieczna potrzeba pobytu w Zakopanem, lecz nadto szczegółowe określenie choroby. — Podania należycie zainstruowane winne być wnoszone conajmniej na miesiąc przed terminem przyjazdu, gdyż tłomaczenia na miejscu w Zakopanem, iż o pozwolenie dodatkowe czynione będą starania, nie zostaną uwzględnione. — Hotelom, pensyonatom, oraz właścicielom will i domów, nie wolno pod karną odpowiedzialnością przyjmować gości, nie mogących wykazać się ważnem pisemnem zezwoleniem starostwa w Nowym Targu. Goście przybyli do Zakopanego bez takiego pozwolenia, zostaną również pociągnięci do odpowiedzialności. Nad ścisłem przestrzeganiem przepisów czuwać będzie specyalna kontrola starostwa.

Publiczność przybywająca w sezonie letnim, segregowaną będzie pod względem aprowizacyi na 3 grupy.

Do pierwszej należą chorzy (kuracyusze), którzy przedłożą świadectwo lekarza urzędowego miejsca zamieszkania, stwierdzające poważny stan chorobowy.

Do drugiej grupy letnicy, którzy z innych względów uzyskają pozwolenie na pobyt, lub ze względu na stan zdrowia, nie należą do grupy pierwszej.

Do trzeciej właściciele will i domów, nieza mieszkali stale w Zakopanem.

Osoby, należące do grupy pierwszej wraz z jedną osobą, przybyłą dla ich opieki, będą zaopatrywane przez komisyę aprowizacyjną w artykuły przez państwo racyonowane, a to: mąkę, chleb, cukier, masło i surogat kawy — pod warunkiem, iż wykażą się po przybyciu dowodem wymeldowania się w komisyi rozdziału kart kontrolnych swego miejsca zamieszkania.

Druga grupa w Zakopanem nie będzie zupełnie aprowidowaną i nie może mieć z tego tytułu żadnych pretensyi. Ci letnicy obowiązani są przywieźć ze sobą wszystkie artykuły spożywcze, względnie zarządzić peryodyczną przesyłkę z miejsca swego zamieszkania. Pozwolenia te na przesyłki będą wydawały starostwa, w okręgu których znajduje się stałe miejsce zamieszkania gościa, a przy przewozie koleją będą one miały pierwszeństwo przed innemi przesyłkami.

Grupa trzecia aprowidowaną będzie na równi ze stale mieszkającą ludnością wtenczas tylko, jeśli wykaże się dowodem wymeldowania się w komisyi rozdawnictwa kart kontrolnych swego miejsca zamieszkania.

Pobyt w Zakopanem trwać może tylko przez czas w pisemnem zezwoleniu określony. Przedłużenie pobytu wymaga nowego zezwolenia, o które należy się wcześnie postarać. Władze miejscowe w Zakopanem nie będą wydawały żadnych zezwoleń na pobyt.

Dla informacyi nadmienić należy, że stosunki aprowizacyjne o ile nie są gorsze, jak w innych miastach galicyjskich, to w każdym razie nie są od nich lepsze.

Kronika.

Kraków, 11 maja.

ZIMNO. Od kilku dni panuje przejmujące zimno. Wedle opowieści ludowych, co roku przed zbliżeniem się »zimnych świętych«: Pankracego, Serwacego i Bonifacego, oziębia się temperatura. Zimna te spowodowały silne grady, które nawiedziły okolice Krakowa. Wichura, połączona z ulewą, daje się odczuwać dotkliwie zwłaszcza w godzinach porannych, to też publiczność wydobyła znowu zimowe okrycia.

UROCZYSTA PROCESYA przeniesienia relikwii głowy św. Stanisława wyruszy jutro o godz. 9 rano z Wawelu na Skałkę. Procesyę prowadzić będzie książę biskup Sapieha w otoczeniu duchowieństwa.

OSTATECZNY WYNIK ZBIÓRKI 3-MAJOWEJ W KRAKOWIE. Zarząd główny T. S. L. ogłasza: W dniach 3 i 3 maja zebraliśmy przy stolikach i do puszek 27.810 K 90 h, 4 ruble 30 kop. 3 marki polskie, 6 marek 80 fen. niemieckich. Jest to o blisko 10.000 koron więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Za tą ofiarność Krakowian na cele T. S. L. serdecznie dziękujemy. Niemniej i dalszej pamięci wszystkich prace i potrzeby T. S. L. gorąco polecamy. Deficyt tegoroczny w budżecie T. S. L. wynosi 480.000 kor. — abyśmy mogli zaspokoić i nowe potrzeby kulturalne, musimy zebrać znacznie więcej. Rozesłaliśmy po kraju całym kilkanaście tysięcy list składkowych i liczymy na to, że i one wrócą do nas małemi i wielkiemi ofiarami zapełnione.

Paniom gospodyniom i ich pomocnicom serdecznie za trud i ofiarę grosza i czasu dziękujemy.

WADLIWOŚĆ AKCYI ZAPOMOGOWEJ. Przed niewielu dniami ogłoszono urzędownie, że z powodu braku chleba, niezamożna ludność, otrzymująca bony na chleb, może zużytkować te bony przy zakupnie jaj i jarzyn. Odpowiednie Związki i sklepy spożywcze miejskie otrzymały polecenie przyjmowania bonów. Obecnie po kilku zaledwo dniach od owego ogłoszenia. Związki i zrzeszenia odmawiają przyjmowania bonów chlebowych, tłomacząc się, że magistrat odmawia ich realizacyi. Jakiż więc cel miało opublikowanie odnośnego pouczenia i kogo magistrat chciał w błąd wprowadzić?

W kuchniach obywatelskich i kuchniach wojennych podobnego typu, gdzie publiczność korzysta z bonów, utrudniają zarządy przyjmowanie bonów, z czego powstają liczne zatargi między sprzedającemi bilety funkcyonaryuszkami a stołownikami, przyczem w wielu wypadkach sprzedające panie obchodzą się szorstko z publicznością. Liczne i częste z tego powodu skargi podajemy do wiadomości władz miejskich z uwagą, że skoro ilość wydawanych bonów jest dla każdego uprawnionego ściśle unormowaną, utrudnianie realizacyi bonów jest niewłaściwem i paraliżuje akcyę zapomogową i jej cele.

POGADANKA O TEATRZE. Wczoraj wieczorem z inicyatywy Koła artystyczno-literackiego i Klubu prawników odbyło się w lokalu Klubu zebranie dyskusyjne w sprawie teatralnej, związane z aktualną kwestyą zmiany dyrekcyi w teatrach miejskich. Na zebranie przybyło liczne grono osób ze sfer literackich i teatralnych. Między innymi przybyli pp.: dr Zdzisław Jachimecki, dr Tadeusz Konczyński, Teofil Trzciński, dr Ernest Bandrowski, Maciej Szukiewicz, Tadeusz Smarzewski, Żuk Skarszewski, Wł. Prokesch, Józef Wiśniowski, K. Gabryelski, A. Lekszycki, dr Józef Muczkowski i inni.

Dyskusyę zagaił dyrektor Adam Siedlecki, przedstawiając zebranym dzisiejszy stan sprawy teatralnej i stosunek dyrekcyi do prezydyum miasta i komisyi teatralnej. Charakteryzując powyższy stosunek, p. Siedlecki prostował błędne mniemanie, jakoby zakres działania dyrektora był silnie skrępowany ingerencyą prezydyum i ściśle określonym zakresem. W sprawach repertoarowych i artystycznych nie odczuwał dyrektor Siedlecki skrępowania, poza pewną wytyczną, jaką wykreśla zasadnicza instrukcya, nakazująca dyrekcyi stosować wydatki do rozchodów i zamykać się w granicach budżetu. W jasno sformułowanym wywodzie scharakteryzował następnie referent kontrakt teatralny, jako bardzo liberalny, nadmienił jednak, że należałoby w przyszłości, ze względu na dobro teatru, nie dopuścić do krępowania działalności przez sztuczny rozdział na kierownictwo administracyjne i artystyczne, gdyż taki rozdział prowadziłby musiał do konfliktów. Omawiając zadania teatru wobec zmienionych stosunków, podniósł p. Siedlecki, że wobec spowodowanego wojną przesunięcia się majątkowego pewnych klas, wytworzyły się nowe warstwy teatralnej publiczności, tak zwanej plutokracyi mieszczańskiej, którą teatr ma obowiązek podnieść kulturalnie i wychowywać w duchu narodowym i kształcić na twórczości oryginalnej.

W toku ożywionych rozpraw, jakie się nad poruszonemi kwestyami rozwinęły, zabierali głos pp.: dr Bandrowski, który omawiał stosunek prezydyum i komisyi do dyrekcyi i podkreślił, że miasto nie ma zamiaru wzmacniać zakresu działania czynników administracyjnych kosztem uszczuplenia władzy dyrekcyi i że komisya teatralna również daleką jest od zamiaru utrudniania stanowiska i pracy dyrekcyi w jej usiłowaniach około podźwignięcia poziomu sceny. W ożywionych rozprawach zabierali głos: dr Konczyński, Żuk Skarszewski, Szukiewicz i dyrektor Gabryelski, który podniósł, że przyszły dyrektor powinien także posiadać znajomość fachową strony technicznej i aktorskiej teatru.

Dyskusya, trzymana w tonie ogólnym, nie dotykała spraw osobistych, ani nazwisk, zamykając się w kole kwestyj teoretycznych. Prezes dr Bandrowski zaznaczył w końcowem przemówieniu, że zarówno prezydyum, jak komisya, bardzo chętnie wysłuchają wszelkich przedstawionych jej przez zebranie uwag i wniosków.

Po skończonych rozprawach, przewodniczący dr Muczkowski podziękował zebranym za liczny udział.

WYSTAWA »SZTUKI«, której otwarcie odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 11 przed południem w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych, jest XXI. z rzędu wystawą Towarzystwa artystów polskich »Sztuka« w Krakowie, a trzecią z rzędu, urządzaną podczas obecnej wojny. Prace nad jej urządzeniem rozpoczęły się wczoraj w gmachu wystawowym, przyczem dotychczasowe urządzenia w poszczególnych salach, zaprojektowane dla ostatniej wystawy mebli, pozostały zachowane także i na wystawę »Sztuki«, wobec czego wystawa ta nabierze wyjątkowej malowniczości w rozmieszczeniu poszczególnych obrazów i rzeźb.

Ogółem wystawa obejmie malarstwo, grafikę i rzeźbę. Do wczoraj, jako do ostatecznego terminu nadsyłania dzieł na wystawę, nadesłano ich tak wiele, że wystawa ilościowo przybierze niezwykłe rozmiary i wypełni wszystkie sale wystawowe wraz ze świetlicą. W wystawie uczestniczy ogółem 29 członków Towarzystwa »Sztuka«, jako też zaproszonych artystów.

KONCERT NA K. B. K. odbędzie się stosownie do zapowiedzi we wtorek, dnia 14 b. m. w sali »Sokola«. W koncercie, który ze względu na cel zgromadzi niewątpliwie tłumną publiczność, wystąpi znana artystka recytatorka, Marya Kozłowska, znakomity pianista Albert Tadlewski, profesor konserwatoryum lwowskiego, M. Frank-Tandler, harfistka, oraz J. Gablenz, flecista. Bogaty i interesujący program obejmuje oryginalne nastrojowe recytacye Maryi Kozłowskiej, kompozycye Chopinowskie w wykonaniu p. A. Tadlewskiego, oraz »Andante« koncertu Mozarta w wykonaniu p. Frank-Tandler, harfistki, oraz J. Gablenza, flecisty. Koncert obudził zrozumiałe zainteresowanie, wnosząc po sprzedaży biletów, które są do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

O KONSTYTUCYI 3 MAJA wygłosi wykład profesor Gerard Feliński w niedzielę, dnia 12 b. m., o godzinie 5 po południu w sali szkoły męskiej na Zwierzyńcu przy ulicy Królowej Jadwigi. Wstęp bezpłatny.

OCHRONA PLANT I PARKÓW KRAKOWA. We wtorek odbyło się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi w sprawie ochrony plant i zabytków miasta Krakowa, na którem na wniosek przewodniczącego uchwalono opiekę nad plantami i parkami powierzyć samej młodzieży. Młodzież ta, zorganizowana w odpowiednie kółka miłośników Krakowa i zaopatrzona w odznaki w wolnych chwilach, czuwać będzie na plantach i w parkach miejskich i pouczać współkolegów i publiczność o poszanowaniu cudzej własności. Mimo bowiem, że opiekę nad plantami i parkami poruczono publiczności, to ta jednak, korzystając z plant, nie dba o nie i mało zwraca uwagi na niszczycieli, a leży w interesie wszystkich, by planty jak najlepiej wyglądały i jak najdłużej się utrzymały. Ten największy urok Krakowa, te planty ukochane powinniśmy wszyscy szanować i dbać o nie i w tym też duchu uprasza komisya publiczność korzystającą z plant i parków podczas spacerów, aby niedozwalała niszczyć drzew, trawników i łamać kwiatów. Po stworzeniu organizacyi młodzieży zawiadomi jeszcze magistrat publiczność o sposobie wykonywania straży przez młodzież.

Z SĄDU. Ostatnia rozprawa II kadencyi sądów przysięgłych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem r. Rutowskiego. Rozpatrywano sprawę młodocianych włamywaczy piwnicznych. Na ławie oskarżonych zasiedli młodzieńcy w wieku od 15—17 lat: Wacław Gamaj, Jan Samel, Mieczysław Borkowski, Józef Hroz i Marya Gillert. Młodzieńcy ci okradali specyalnie składy piwniczne ze słoniną, masłem i t. d. Wiktuały te teraz tak drogocenne sprzedawali Maryi Malmann, r. Brunner i Annie Gabienowej, oraz Katarzynie Ślusarczykowej. Wogóle popełnili oni kilkadziesiąt włamań piwnicznych.

Z kraju.

BIAŁA, 6 maja. (Wyjazd dyrekcyi skarbu. — Wieczór pieśni i humoru. — Koncert. — Obchód Konstytucyi 3 Maja).

W ubiegłą sobotę wyjechała z Białej pierwsza partya krajowej dyrekcyi skarbu na stały pobyt do Lwowa. Od chwili przyjazdu umieli mili goście odrazu nawiązać sympatyczne stosunki ze stolicą kresową, zadzierzgnąć zwłaszcza węzły towarzyskie z miejscowemi instytucyami kulturalnemi i narodowemi i przeżywać z niemi dolę i niedolę na kresach. Z władz krajowych, ewakuowanych do Białej ze Lwowa, może nawet dyrekcya skarbu najżywszy brała udział w życiu tutejszej placówki, to też wyjazd tak sympatycznych gości dotkliwie musi miasto nasze odczuć. Onegdaj wydział Czytelni Polskiej żegnał licznych członków swoich z dyrekcyi skarbu wieczorkiem, na którym posypały się toasty, owiane serdeczną nutą wzajemnej sympatyi. W najbliższą sobotę wyjeżdża partya druga, a w tydzień potem ostatnia.

Spełniając swoje kulturalne zadanie na kresach, teatr polski T. S. L., prowadzony przez p. Michała Low Orlicza, wplótł w szereg interesujących widowisk w połowie zeszłego tygodnia wieczór pieśni i humoru. W partyi wokalnej odniósł tryumf doskonały baryton opery medyolańskiej, p. Romuald Pobóg Rebczyński, którego udało się pozyskać ze względu na jego chwilowy pobyt w pobliżu Białej. Audytoryum nagrodziło go niemilknącymi oklaskami. Niemniej sukces święciła p. Zofia Kaniowa, wykazując, zwłaszcza odegraniem Griega: »Wesele z Frolldhaugen«, świetną szkołę, jako pianistka i wysoką kulturę muzyczną. Bardzo dobrze udał się także w części pierwszej monolog, wypowiedziany przez p. Augusta Rinkego. Ale najlepszym punktem programu było odegranie komedyi Dobrzańskiego pod tytułem: »Złoty cielec«. Zespół teatru polskiego zagrał ją doskonale. Współzawodniczył tym razem z p. Eugeniuszem Frydrychem, który grał wybornie rolę bankiera Rosenblatta p. Szymon Milewski, jako młody Goldstern. Sala nie szczędziła oklasków. W artystycznych ramach utrzymali również swoje role: p. Janina Łunińska, jako Emma, p. Władysław Zasławski, jako sekretarz Rosenblatta, i p. August Sokalski, jako stary Goldstern.

W ubiegły piątek odbył się na rzecz ochronki SS. Felicyanek koncert, w którym wzięła udział orkiestra wojskowa z Ołomuńca pod batutą tutejszego skrzypka, p. Słobodziana, śpiewak operowy p. Rebczyński i pianistka p. Czajkowska. S.

WYJAZD NIEMCÓW ZE LWOWA. Jak się dowiaduje »Kuryer Lwowski« z kompetentnego źródła, wszystkie oddziały wojsk niemieckich, szpitale i urzędy opuścić mają do kilku dni Lwów. Dotychczas opróżnione zostały gmachy: namiestnictwa, dyrekcyi skarbu, szkoły im. Piramowicza, budynki prywatne przy ul. Wałowej, Batorego, Słowackiego. Zajęte jeszcze dotąd budynki szkolne i gmachy opróżnione być mają do przyszłego poniedziałku.

OKRADZENIE UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. W sprawie kradzieży w uniwersytecie lwowskim, która miała miejsce w nocy z czwartku na piątek, zamieszczają pisma lwowskie dalsze szczegóły.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że włamywacze dostali się do biura wszechnicy z ogrodu botanicznego, skąd przystawiono do okna drabinę. W oknie wytłukli kawałek szyby i przez otwór otworzyli zasuwy, poczem weszli do pokoju. Przeszli przez kilka pokoi i dopiero potem dostali się do tego pokoju, w którym była kasa. Do wnętrza kasy dostali się złodzieje w ten sposób, że nożycami wycięli kawał blachy zewnętrznej, a następnie obcęgami wydarli taki duży kawał blachy, że mogli wyciągnąć zawartość kasy. Skradziono pięć łańcuchów złotych, używanych przez rektora i dziekanów podczas uroczystości uniwersyteckich, oraz gotówkę około 30 tysięcy koron. Policya rozpoczęła na miejscu energiczne dochodzenia, poczem użyła wszystkich możliwych środków, pozostających jej do dyspozycyi, aby wykryć sprawców. Do wszystkich dyrekcyj policyi w Austryi i na Węgrzech wysłano telegraficzne zawiadomienia o kradzieży drogocennych starych łańcuchów uniwersyteckich. Do wczoraj wieczora, mimo energicznych poszukiwań, nie zdołała policya wpaść na trop złodziei.

SAMOBÓJSTWO KOBIETY WE LWOWIE. — Na torze kolejowym w pobliżu stacyi „Persenkówka" za rogatką stryjską znaleziono onegdaj nad ranem zwłoki młodej kobiety, której koła pociągu odcięły jedną nogę, drugą zaś zupełnie zmiażdżyły. Śledztwo policyjne stwierdziło, że denatka nazywa się Rozalia Sydor, była służącą. Wkrótce miała wyjść za mąż, lecz narzeczonego jej, żołnierza, przeniesiono w ostatnich dniach do Herzegowiny. Widywano ją bardzo smutną i milczącą. Być może, że popełniła samobójstwo z rozpaczy.

Ze świata.

DOWÓZ JAJ Z UKRAINY. Z Wiednia donoszą: W poniedziałek odbędzie się tu zgromadzenie konstytuujące Towarzystwa z ograniczoną poręką, które z polecenia władz rządowych ma się zająć dowozem jaj z Ukrainy. To[illegible] Export Gesellschaft«, w skróceniu »Eig«. »Eig« składa się z dwunastu członków, to jest wielkich kupców i kilku spółek. Do »Eig« przyłączy się syndykat z kapitałem 8 do 10 milionów koron, do którego należeć będą mniejsi handlarze jaj z całego państwa. Ci zajmą się dostarczaniem jaj dla handlu drobnego, podczas gdy »Eig« dostarczać będzie towaru syndykatowi.

KARTY TYTONIOWE zostaną jednak prawdopodobnie zaprowadzone, aczkolwiek sfery interesowane powątpiewały o tem. I tak, jak donosi prasa wiedeńska, tamtejsza okręgowa dyrekcya skarbu wezwała wszystkich palących męskiego rodzaju, którzy ukończyli 17 lat życia, ażeby w pewnych trafikach zapisali jako stali odbiorcy. O palących kobietach rozporządzenie milczy, również jak o ilości wyrobów tytoniowych, którą każdy palący ma otrzymać. Zgłoszenia w trafikach Wiednia mają się odbywać w dniach od 13 do 16 b. m.

Rozporządzenie wiedeńskiej okręgowej dyrekcyi skarbu powiada, że do zgłaszania się mają prawo mężczyźni, którzy z początkiem bieżącego roku kalendarzowego ukończyli 17 lat życia. Wyłączeni od zgłaszania się są: wszyscy żołnierze czynni armii wspólnej, obrony krajowych, pospolitego ruszenia, marynarki wojennej, wojskowych formacyj ochotniczych, wojsk sprzymierzonych, dalej żandarmerya, straż skarbowa, wojskowa policya. Żołnierze mogą otrzymać karty, jeżeli wykażą się świadectwem władzy wojskowej, że nie otrzymują tytoniu od wojska, [illegible] 4 tygodni.

Już od pierwszej chwili powstania.

Piotr Karwan, niedościgłe arcydzieło zmarłego właśnie w ostatnich dniach głośnego pisarza francuskiego Jerzego Ohneta, zajął poczesne miejsce wśród najwybitniejszych utworów literatury światowej, zyskując wszędzie uznanie i szczery podziw. Wystawiony obecnie w popularnym kinoteatrze »Sztuka« przy ulicy św. Jana, ściąga tłumy publiczności, zwłaszcza — co rzecz szczególna — że najwybitniejsze momenta dramatu wyświetlane na ekranie zyskują jeszcze na wyrazistości, dzięki niezwykle pomysłowej reżyseryi, budząc w duszy widza szereg refleksyj życiowych, wywołanych grozę budzącym konfliktem uczuć, stanowiącym treść tego arcydzieła. To też warto je stanowczo zobaczyć, bo kto nie ujrzy — pożałuje. 5210

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 11 b. m., nowość: »Bratnie dusze«, komedya w 3 aktach K. Rostworowskiego.

Z teatru ludowego.

»Ożenić się nie mogę«, komedya Al. hr. Fredry. — »Majster i czeladnik« J. Korzeniowskiego.

Miejski teatr ludowy, uzupełniając zasadniczą linię repertoaru rodzimego, znakomicie wystawił dwie perełki rodzimego repertoaru: komedyę Fredry »Ożenić się nie mogę« i popularnego »Majstra i czeladnika« Korzeniowskiego. Wybór trafny i właściwie zadaniom sceny popularnej odpowiadający spotkał się z ogólnem uznaniem, tem więcej, że oba utwory wystawiono z chwalebnym nakładem staranności w grze i reżyserskiem przygotowaniu. Gęsty śmiech, jaki się rozlegał we widowni, rzęsiste oklaski, jakimi pokrywała rozbawiona publiczność grę artystów, były zasłużonem uznaniem dla wykonawców. W komedyi Fredry znaleźli wdzięczne pole do popisu p. Ryszkowski oraz p. Wielgardowa, która w rolach charakterystycznych stała się jedną z podpór zespołu kobiecego drugiej sceny naszej.

Popularna a pełna swojskiego charakteru komedya Korzeniowskiego, żyjąca w teatrze polskim tradycyą znakomitej gry Żółkowskiego w roli majstra Szaruckiego, wymaga bardzo troskliwego przygotowania, aby jej walory mogły zabłysnąć w pełnej sile. Staranność tę rozwijał skutecznie p. Czarnowski w roli Szaruckiego, rozśmieszając publiczność grą groteskową o wyrazistych akcentach. P. Modlewska była, jak zawsze, w swoim żywiole w roli majstrowej, ujmując szczerością i prawdą. Bardzo dobrym czeladnikiem był p. Biesiadecki. P. Kalinowski doskonale zarysował sylwetkę Łykalskiego, a p. Czechowska z wdziękiem i szczerością odegrała sympatyczną rólkę szewcówny.

Obie sztuki mają prawo dłuższego utrzymania się na repertoarze. wp.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Wanda z Uchwałów Wójcikowa

żona właściciela Zakładu introligatorskiego przeżywszy lat 45, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 9-go maja 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Tarłowskiej l. 11 nastąpi w sobotę o godzinie 4-tej po południu, na które stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Znajomych, oraz Szan. Publiczność. Za duszę Zmarłej odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

we wtorek o godzinie 8-mej rano w kościele OO. Franciszkanów.

ZGUBIONO dnia 9 bm. wieczorem na plantach między kawiarniami Drobneta a Teatralną portfel z ważnymi papierami osobistymi (Ignacy N.). Uczciwy znalazca zechce zwrócić tylko papiery do portyera hotelu przy ul. Floryańskiej l. 31, gdzie otrzyma wynagrodzenie 50 koron. 5211

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.